

Merczyng, Henryk

Polscy deiści i wolnomyśliciele za Jagiellonów

Przegląd Historyczny 12/3, 257-284

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Polscy deiści i wolnomyśliciele za Jagiellonów.

Dawno już bardzo spotykamy u autorów pracujących nad dziejami Reformacji w Polsce podanie, iż w czasie najbujniejszym rozwoju u nas ruchu akatolickiego mieliśmy sekty, a właściwie kierunki filozoficzne, oparte, jeżeli nie na czystym ateizmie, lub materjalizmie, to w każdym razie od niego niedalekie. Polemiści katoliccy jeszcze w XVI w. znajdują w tym oskarżeniu ulubioną broń przeciw różnowiercom. X. Żebrowski w swej „Receptie na plastr Czechowica“ (1597 r.) utrzymuje, iż na trybunale wileńskim powołano sędziego Łowejkę z Mozyru o to, że nie wierzył w życie duszy po śmierci, w zmartwychstanie, w sąd ostateczny, ani w stworzenie świata, który od wieku tak stoi¹⁾. Ogromne dzieło X. Stanisława Reszki²⁾, prawdziwa encyklopedia napaści i obelg na różnowierców także zarzutem ateizmu często bojuje. Dalej znany jest w literaturze ów paszkwil na wrzekomego libertyna, węgierskiego wojownika Bekiesza († 1579), pochowanego w Wilnie z rozkazu króla Stefana na Bekieszowej górze:

„Wszystko z siebie mam: nie chcę Boga liczyć;
Nie pragnę Jego nieba, piekła się nie boję,
Miłosierdzia nie proszę, o sąd nic nie stoję;
Grzechu nie znam, ani wiem, co bych komu winien,
Samiem sobie zawsze żył i byłem się pilen.

¹⁾ p. 51 -- 52 „niedawno temu działo się w Litwie, na przeprzeszłym (więc 1595 r.) trybunale wileńskim, że szlachta pozwala jednego sędziego imieniem Łowejka, sędziego w powiecie litewskim w Możeru, dlatego, iż on nie wierzył, aby dusze miały być żywe, ale takie właśnie jako i bydłęta, i zmartwychwstania żadnego ani dnia sądnego nie wierzył: do tego jeszcze powiadał, że świat nie jest stworzony, ale tak od wieku stoi“.

²⁾ De Atheismis et phalarismis Evangelicorum, Neapol 1596.

Nie trwożę się o ciało, ani mniej o duszę,
 Społem zemną umarła, wyznać śmieie muszę;
 Pracy onej nie będzie, której inszy mają
 Szukając każdy swojej, gdy z grobu powstają...¹⁾

Podobnych wskazówek możnaby znaleźć więcej, zakończymy je tymczasem jeszcze przytoczeniem z rękopiśmiennej Księgi Chamów Trepki²⁾ o tem „iż p. Chlewicki nic nie wierzył, miał swoją inszą wiarę nową Epikurejów, podobną do wiary p. Asmanickiego, co był w przemyskiej ziemi, chował sobie cały harem z dziewczek chłopskich i t. d.“.

Ten ostatni dodatek jest charakterystyczny—zarzut niewiary łączy się u polemistów z niemoralnością (nie tylko u Trepki), co podrywa zaufanie do prawdy pierwszego zarzutu.

Jeżeli się obecnie zwrócimy do współczesnej literatury aryańskiej, by tam znaleźć potwierdzenie owej niewiary w tak jaskrawy sposób przez katolików aryanom zarzucanej, to spotykamy wprawdzie w pierwszej chwili pewne pozory słuszności zarzutów, wkrótce jednak okazują się one tylko złudzeniem.

Wprawdzie we wszystkich swych odcieniach aryanizm uznawał rozum jako jedno z objawień Boskich, i dlatego nie przyznawał w dogmacie nic co było by nie logicznem; ale z pewnemi ograniczeniami. Najlepiej stanowisko prawowiernych aryan w tym względzie określa następujące credo ich³⁾: „Człowiek nie powinien ani wierzyć to być prawdą, co rozum kłamstwem być jawnie wyświadcza. Mówić, iż nieco wierzyć mamy, co się rozumowi przeciwi, rzecz to jest najkłamliwsza. To pewna jest, iż cokolwiek rozumowi przeciwnego, to ani w Piśmiech Ś. jest, ani z nich zebrano być może. **Nad** rozum jest Religia Chrystyjańska (t. j. aryańska), ale nie **przeciw** rozumowi. Cóżkolwiek się rozumowi przeciwi, to kłamstwem być pewnie wątpić nikt niema.

¹⁾ Co do samego Bekiesza jest rzeczą wątpliwą, by był wyznawcą tego, co mu owe wiersze przypisują. Opieramy ten domysł na liście X. Mikołaja Krysztofa Radziwiłła Sierotki do Krysztofa Radziwiłła Birżańskiego, donoszącym o śmierci Bekiesza i o urodziwej wdowie po nim, do którejby Sierotka chętnie swaty wysłał, gdyby był zdrowszy — w korespondencji tej niema żadnej wzmianki o niewierze nieboszczyka (Kor. Radziwiłłów w rękopismach Bibl. pub. w Petersburgu).

²⁾ Brückner, Różnowiercy polscy 1905, str. 199.

³⁾ Clementinus Daniel Asymbolum Socinianorum Baranów 1630, p. 66. Wprawdzie jestto pismo polemiczne przeciw Aryanom, lecz wszystkie cytaty są z dzieł aryańskich.

Bo nic nie jest ani być może Rozumowi przeciwnego w Piśmie. Która się z Rozumem nie zgadza opinia, ta też w teologii żadnego miejsca mieć nie może. Owszem, gdyby się Rozumowi Religija sprzeciwiała, temby samem swój fałsz wydała i Religiją by nie była. Albowiem sam Rozum najwyższą jest Religiją, albo nabożeństwem. Ponieważ tedy Ratio abo Rozum wyraźnie pokazuje, że to fałsz, żeby trzy miały być w Bóstwie osoby, abo osoby, jako wždy kiedy to na myśl przyjść człowiekowi rozumnemu może, żeby to prawdą było, słowem Bożym pokazane być mogło“.

Przytoczony wyjątek jasno pokazuje, iż arianie nasi odrzucali jako wnioski z Pisma te dogmaty, które nie mogli pogodzić z swą logiką — pozatem jednak byli to ludzie jak najreligijniejsi i np. w kwestyi cudów stali na najprawowierniejszem stanowisku, gdyż te nie przeczyły ich logice — pojęcie cudowności zupełnie zgadzało się logicznie z pojęciem wszechmocy Boga. W obrębie swych uznawanych za logiczne dogmatów byli oni wszyscy gorąco wierzący¹⁾ i wśród nich nie było miejsca, ani dla Łowejki sędziogo z Mozyru, ani dla legendarnego Bekiesza. Czy więc oskarżenia polemistów katolickich były tylko legendą, rozwijającą racjonalizm aryański do granic, jakich on nie przekraczał, czy też za Łowejką stali i inni, i Polska Jagiellonów miała swych Spinozów, Hobbesów, Tolandów, Wolterów, Holbachów na dwa wieki przed ich pojawieniem na Zachodzie?

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności udaje się znaleźć odpowiedź na to pytanie. Wprawdzie dzieła, w których nauka polskich wolnomyślicieli była wyłożoną, do nas nie doszły — wszystkie kościoły, katolicy, ewangelicy, arianie nie mieli żadnego interesu w ich zachowaniu, lecz pozostało się dzieło polemiczne aryańskie przeciwko owym sektom wolnomyślicielskim, z którego postaramy się poniżej odtworzyć całą naukę zaginionej szkoły, podobnie jak kiedyś Keim z Orygenesia odtworzył zaginione dzieło polemisty rzymskiego przeciwko chrześcijaństwu Celsusa. Dziełem owem są znakomitego pisarza aryańskiego Czechowica, kaznodziei w Lublinie, „Rozmowy christyańskie“ wydrukowane w r. 1575, znaczna

1) Ciekawą ilustracją tego, jest cała nasza literatura aryańska. Np. nadzwyczajnej rzadkości dzieło Jana Niemojewskiego „Okazanie, iż kościół rzymski papieżki nie jest ani apostołski, ani święty, ani jeden“ 1583 (istnieją 2 znane egzemplarze, jeden w Bibl. Krasieńskich w Warszawie, drugi z Bibl. Załuskich) przy wielce gorącej polemice z katolikami, jest przepojone głęboką wiarą dogmatyczną.

część którego jest właśnie poświęcona owej polemice ¹⁾. Przewszystkiem sama przedmowa Czechowica daje nam zupełnie jasny obraz stanu rzeczy w kwestyi owych sekt skrajnych, co się od arian odszczepiły. Lecz posłuchajmy samego autora:

„Rozumiemy o tych, którzy zaprzawszy się jaśnie pism Świętych naszego Nowego Testamentu, Jezusa Chrystusa o drzuciwszy i krew jego, krew mówię nowego z nami uczynionego przymierza podeptawszy i z niej się naprzód naszydziwszy (**o czem własne ich księgi świadczą, których dosyć między ludzi rozpisali**) rzekomo do Boga, do Mojżesza i do Zakonu ludzi wieść chcieli, aliści i tam wszystko porzuciwszy, do samego się kamiennego przykazania ²⁾ przywiązali. I to jeszcze nie dla czego inszego, iż się ono, według ich powieści z Berozem, z Platonem, z Arystotelesem i z innymi pogańskimi Filozofy zgadzało. W czym się jaśnie i Boga samego zaprzęli... Niektórzy zli robotnicy z Pana Jezusa Chrystusa wybawiciela naszego to zedrzyć chcieli, żeby on nie był Messyaszem, żeby z woli Bożej nie miał za nas wierzące śmierci skosztować, żeby nie miał być wzbudzony od umarłych, żeby nie miał żyć, a żywiąc królować ku chwale Boga Ojca Swojego... którego błędu bardzo się ich wiele jęło i po dziś dzień (1575) jeszcze mnodzy przy nim upornie stoją. Przeto i ja... to przedsiębrał: jakobym matactwo to sprosne ludzi tych... nie mianując nikogo Pismy Świętemi i ukarał i zburzył“

Świadectwo Czechowica konstatuje więc niezaprzecalnie znaczne u nas rozkrzewienie wolnomyślicieli i istnienie zaginionej obecnie ich literatury. Zanim jednakże przystąpimy do odtworzenia z „ukarania i zburzenia“ Czechowicowskiego doktryn zaginionych naszych wolteryanów XVI w. (których zresztą ogólny zarys daje nasz autor już w przytoczonej przedmowie) musimy przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, kto byli ci myśliciele, nazwiska których Czechowic umyślnie zataja.

Zbiegiem szczęśliwym okoliczności zachowało się i w tym

¹⁾ Dzieło Czechowica zachowało się w 6 egzemplarzach: w Warszawie w Bibl. Krasińskich, w Krakowie Czartoryskich, we Lwowie Ossolińskich, w Dzikowie, w Berlinie i w Petersburgu. Tytuł zupełny: Rozmowy Christianskie, które z greckiego nazwiska Dyalogami zowę: a ty je nazwać możesz wielkim Katechizmem. W których są rozmaite gadania o przedniejszych artykułach wiary Christianskiej; a z osobna o Żydowskich gadkach, którymi Pana Jezusa Chrystusa i Ewanieliję wyniszczyc chcą.

²⁾ t. j. Dekalogu.

względnie świadectwo współczesne. Wprawdzie już w drugiej połowie XVII w. w swych drukowanych dziejach reformacji w Polsce¹⁾, a w sto lat po Czechowicu, arianin Stanisław Lubieniecki († 1675) starannie unika (a może już i nie zna) wspomnienia o bezbożnikach, przeciw którym walczył Czechowic; lecz posiadamy pozostającą w zachowanym do tej pory rękopiśmie²⁾ historię polską stryjecznego dziada Stanisława, Andrzeja († 1623), w której ten ostatni jako współczesny prawie opowiada nam o ruchu religijnym ostatnich lat Zygmunta Augusta. W opowiadaniu rzeczonym jakkolwiek krótkim, znajdujemy charakterystyki głównych kierunków ruchu i oprócz tego, co najcenniejsze, i nazwiska, które właśnie pominął Czechowic, ludzi co ruchem kierowali. Przytaczając o ile możności in extenso nigdzie do tej pory nie drukowane opowiadanie Andrzeja o zamieszaniu religijnem u nas za Zygmunta Augusta, mające znaczenie pierwszorzędnego źródła, dodamy do tekstu tego objaśnienia dotyczące się wymienionych w nim osób, o ile takowe zebrać się nam udało³⁾.

„W tak krótkim czasie, w dziesięciu tylko lat ostatnich panowania Augustowego (więc 1562—1572) w tak małym kącie świata, jako jest nasz kraj, nigdzie podobieństwa nie widzimy tego, co tu widzimy, żeby w kupie tak wiele różnych nabożeństw: rzymskokatolickich, greckich, ormiańskich, żydowskich, karaïmskich, tatarskich, a nawet pogańskich było, jakie były w kraju naszym; samych heretyków natenczas było kilkadziesiąt i dosyć potężnych, co miały niektóre z nich ludzie uczone i możne po sobie, które z łaski Bożej tak poginęły, jako fundamentu żadnego nie mające, że jeno dwa zbory na placu zostały, tych co się zowią Ewangielikami i tych co się zowią Chrystyanami⁴⁾, oprócz religii Luteranizmu w Prusiech i Inflanciech między Niemcami, a i te są unijowane z Ewangielikami.

Było w onczas Saskiej albo Luterskiej religii niemało i między samymi senatorami i w majątnościach ich; już ich niemasz.

Było Trydeistów wiele, którzy słowo „Trójca Najśw.“

1) Historia Reformationis Polonicae Freistadii 1685.

2) Między innemi w odpisie Biblioteki publicznej w Petersburgu „Polono-Eutychia“ lub „Poloneutychia“. Rękopism ten Andrzeja Lubienieckiego pochodzi z Bibl. Załuskich.

3) Karta 74 petersburskiego rękopismu.

4) T. j. Aryanie. Zdaje się Poloneutychia pisaną była w pierwszych latach XVII w.

odrzucający, trzy osoby Boskie wyznawali: Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha Św., a taki był zbór wileński i inne zbory litewskie i podlaskie¹⁾, i tych niemasz.

Byli Dwojbożanie, Duchowi Św. osoby nie przyznawając, Syna z Ojcem jednej istności być powiadali, z ojca [sc. syna]; a drudzy zaś powiadali, że przed wieki urodzony był z Ducha Św., jaką osobą małą być przyznawali; a ci się najznaczniej na dwoje rozdzielili:

Bo jedni dzieci chrzcili, a tych wodzami byli: Kazanowski²⁾, Falconius³⁾, Żytynius⁴⁾, Tomasz z Wysockiego⁵⁾ i Szadurski⁶⁾, a tych już znaku niemasz.

Byli zaś drudzy co dzieci nie chrzcili, a tych wodzami byli: Wiśniowski⁷⁾, Farnowski⁸⁾

1) Doktryna ta znajdowała adherentów za ostatnich lat życia Mikołaja Czarnego Radziwiłła († 1565). Piotr z Goniądzka był jej krzewicielem.

2) Jan Kazanowski, podsędek łukowski, był ze strony Aryan trzymającym pióro w sławnej dyspucie z ewangelikami na sejmie piotrkowskim 1565 (posiadamy jej odpis z archiwum w Kolozsvarze) i wydrukował 1564 odpowiedź „na upominanie Jana Kalwina“ przeciwko polskim arianom.

3) Falconius Tomasz albo Sokołowski, uprzednio ksiądz katolicki w Lublinie, od 1563 już arianin, kaznodzieja Mikołaja Czarnego, w Klecku do 1574, gdy go Sierotka usunął, zastępując przez księdza katolickiego. Współpracownik Budnego w tłumaczeniu Pisma. Wydał ogromne objętością nadzwyczaj rzadkie dzieła: Sprawy i słowa Jezusa Chrystusa, Brześć 1566 i Wtóre Księgi Łukasza św., tamże

4) Żytyno Mikołaj, występował już na synodzie w Skrzynnie 1567, 1589 walczył na synodzie w Lublinie z Socynem, poczem przeszedł do jego obozu, brał jeszcze udział w dyspucie lubartowskiej 1592 r. i 1593 r. jako starszy zboru lubelskiego był delegowany na egzamina w szkole lubartowskiej.

5) Był kaznodzieją w Wysokiem w Lubelskiem i podpisał synod 1569 w Bełżycach.

6) Nieznany.

7) Dwóch było Wiśniowskich w zaraniu polskiego protestantyzmu. Jeden z nich Stanisław, więcej znany, stronnik Farnowskiego, o którym tu oczywiście wspomina Lubieniecki. Był ten Stanisław najpierw od 1557 ewangelickim katechistą w zborze w Krakowie, a od 1561 arianinem i kaznodzieją w Luławicach oraz autorem niezmiernie rzadkiej „Rozmowy o szczerzej znajomości Boga Ojca, Syna Jego i Ducha Św. Luławice 1575“. Drugi Tobiasz, podług Czackiego autor dotąd nie odnalezionego dzieła „Prawdy chrześcijańskie“ (ok. 1580) jest znany tylko z przytoczonych w Bentkowskiego Hist. Lit. polskiej Trenów na śmierć Matki.

8) Farnowski Stanisław, głowa tej sekty wyznającej przedwieczność Chrystusa, t. j. istnienie przed narodzeniem z Maryi, tak jak to wyznawali dawni arianie w III wieku, z czem się nie zgadzali nasi socynianie, inaczej tłumacząc tekst: „Przedem niż Abraham był, jam był“ i „Na początku było Słowo“.

i Petricius¹⁾ i ci poginęli... rozlecieli się do inszych nabożeństw...

Byli też, a mianowicie na Kujawach, którzy o Panu Jezusie powiadali, iż był u Ojca przed wieki; ludzi dorosłych chrzcili, a w nauce usprawiedliwienia od innych wyżej wyrażonych różni byli, i dyscyplinę między sobą ostrą mieli, a tych na onczas wodzem był Jan Niemojewski²⁾ i Czechowicz³⁾.

był od 1568 r. kaznodzieją zboru i rektorem szkoły w Nowym Sączu, opiekunem których był starosta sądecki Stanisław Mężyk. Farnowski † 1615 i na rok przed śmiercią miał jeszcze dysputę z socynianami, którzy go chcieli do siebie przyciągnąć, lecz napróżno. Jest Farnowski autorem kilku niezmiernie rzadkich dzieł: „O znajomości i wyznaniu Boga zawždy jednego“ Luławice 1573 (dwa znane egzemplarze: w Ossolineum i w Rusku) i kilku innych prawie nieznanych (Nauka o karności chrześcijańskiej, Modlitewnik, polemika z Czechowiczem etc.) Jak prześlicznie władał Farnowski językiem, niech przykładem posłuży z Modlitewnika jego modlitwa zborowa za Ojczyznę: „Przytem Cię Ojczyce Pana naszego wzywamy, który jesteś Bogiem i Panem wszystkich krain ziemi, którego mocą i opatrnością Państwa i Królestwa świata prosto stoją i w pokoju zachowane bywają, wejrzyj dziś na Królestwo Polskie w miłosierdziu wszystkim, któreś Ty z małego początku na wielką szerokość wywiódł i wyniósł; któreś hojnymi dobrodziejstwami Twymi, wielkimi wolnościami uczcił, opatrzył i oszlachcił, któregoś od upadku i od spustoszenia do tego czasu strzegł i możnie zawždy bronił, któremu przez Ewangelię oznajmiłeś imię Swoje prawdziwe i Syna Swojego, w którym my nie tylko urodziliśmy się ku żywotowi doczesnemu, lecz też odrodzeni jesteśmy ku żywotowi wiecznemu przez nieśmiertelne słowo Twoje O Panie Boże we wszem dziwny a dobrotliwy, nie uczyniłeś tego żadnemu narodowi. Aniś tak jaśnie i miłościwie nie opowiedział imienia Swego i Syna Swojego Królestwu któremu, jako Królestwu temu... Wybaw o Boże najwyższy, to Królestwo z okrucieństwa dyabelskiego i ludzkiego...“ Z pracy Wotschke'go (Vergerio zweite Reise nach Preussen und Litthauen, p. 270) dowiadujemy się, iż Farnowski 1563 studyował w Marburgu, 1564 w Heidelbergu.

¹⁾ Zkądinąd nieznanymi. Nie należy go mieszać z kaznodzieją ewangelickim w Chomranicach X. Janem Petrycym, który około r. 1600 staczał walki na pióra z arianami.

²⁾ i ³⁾ Wspomniany tu odcień różnił się od Farnowianów tem, iż przepuszczał preekstencję Chrystusa „w przejrzeniu“ Ojca, a nie realną, jak Farnowski. Co do chrztu dorosłych uważał ten odcień go za sine qua non, co inni pozostawiali uznaniu każdego. Nakoniec w nauce o usprawiedliwieniu odcień ten szedł za dogmatem ewangelickim, tylko z łaski, nie z uczynków, gdy inni antytrynitarze zbliżali się w tym względzie więcej do dogmatu katolickiego, uznając większe znaczenie uczynków (uwzględniając więcej przeciwstawienie w liście św. Jakóba tekstowi w liście do Rzymian św. Pawła) Co się tyczy wodzów tego kierunku, Niemojewskiego Jana i Czechowicza są oni dość znani, ograniczymy się z tego powodu tylko głównymi co do nich wskazówkami. Niemojewski Jan, uprzednio sędzia inowrocławski, wystąpił już 1565 jako wyznawca antytrynitaryzmu na dysputę piotrkowskiej; opuściwszy

Byli z holenderskimi nowokrzczeńcami, którzy pod one czasy się do Prus sprowadzili, ich opinie trzymali, i te w Zbór wprowadzić chcieli, ale i tym było niesporo.

Byli ci, co którzy morawską Komunię (t. j. Komunizm) i opinie rozmaite wprowadzili i forytowali i o wszem sami Morawczycy tu przyjeżdżając im pomagali, ale i ci niewiele sprawili i już ich nie słycać.

Byli ci co w Trójcę Św. wierzyli, tak jako się w rzymskiej katolicy nauczyci, przyjmując w tej mierze Doktory i Concilia, a ci mieli swe rozmaite rozumienia, bo byli między nimi Valdenses, a u tych byli pospolicie Czechowie Ministrowie, którzy dyscyplinę w zborze swym mieli i tych niemasz, bo do większej kupy się przytoczywszy i dyscyplinę zgubili i samych niewiadać¹⁾.

Byli między nimi²⁾ drudzy którzy bez wszelkiej dyscypliny żyli, a przeto pobożnością od Valdenses dalej byli, a ci zaś w naukach naśladowali jedni Zwinglijusza (reformowani) drudzy Melanchtona

Kujawy przeniósł się do Lublina, gdzie był starszym zborowym, przyjmował udział w wielu dysputach z katolikami i † 1598 w Lublinie. Jest autorem wielu b. rzadkich dzieł polemicznych, z których najrzadsze: *Okazanie, że kościół Rzymski Papięski nie jest ani apostołski, ani święty. ani jeden, ani katolicki* (1583). Znane 2 ex. — jeden w Bibl. Krasieńskich w Warszawie. drugi znaleziony przezemnie w Bibl. publ. w Petersburgu (z Bibl. Załuskich).

Czechowic jest także znany w literaturze; przez przeciwników za życia z powodu znaczenia w ruchu aryańskim zwany „papież nurzałowski“. Z tego powodu przytaczamy tu tylko główne daty jego życia i działalności. (O nim szczegółowo A. Brückner, *Różnowiercy polscy* str. 239).

Urodzony w Wielkopolsce 1532. studyował w Lipsku 1554, potem kaznodzieja w zborze ewangelickim wileńskim u Czarnego Radziwiłła, po jego śmierci udał się na Kujawy, potem do Rakowa i od 1574 r. został kaznodzieją lubelskim, które to stanowisko zachował do 1598 r., gdy wskutek przewagi nowej szkoły socyniańskiej, z którą się nie zgadzał, zastąpiony został przez socynian kaznodzieję Lubienieckiego i Szmalca. Czechowic † w głębokiej starości 1613 r. Z znacznego dorobku literackiego Czechowica wspomniemy tu oprócz „*Rozmów chrystyańskich*“ (1575), które są podstawą dalszej części tej pracy, jeszcze: „*O dzieciochrześniewie*“ w Łosku 1574 (polskiego oryginału do tej pory nie odszukano; współczesnego tłumaczenia łacińskiego zachowały się 2 egzemplarze w Bibliotekach toruńskiej i gdańskiej miejskiej); tłumaczenie Nowego Testamentu (1575); *Zwierciadełko Panienek chrześcijańskich* (1 ex. w Bibl. Synodu Ewangelickiego w Wilnie, 1582 r.) i szereg dzieł polemicznych przeciwko katolikom (Wujek), ewangelikom (Gilowski), antytrynitarzom innych sekt (Farnowski), żydom (Jakób z Bełżyc), wszystkie nadzwyczaj rzadkie.

¹⁾ Lubieniecki mówi tutaj o kościele Braci Czeskich, który złał się następnie zupełnie z wyznaniem ewangelicko-reformowanym.

²⁾ Także między ewangelikami. Ten i poprzedzający ustęp nie tyczy się oddzielnych sekt antytrynitarzowskich, lecz różnych poglądów teologicznych w łonie polskiego kościoła ewangelickiego.

(luteranie umiarkowani), trzeci Illyrium Flaccum (luteranie ortodoksalni) z strony skażonej natury człowieczej, grzechu, więc i z strony wieczerzy pańskiej; więc jedni chlebem (reformowani), drudzy przasnymi płatkami, trzeci opłatkami (luteranie); nawet jedni do chorych z tym chodzili, a drudzy nie. I to wszystko ustało, a ci w jeden zbór wszyscy dzisiajszy Ewangelicki się wnieśli i są sobie conformes.

Byli też tacy, którzy Pismo Św. literą martwą a czernidłem być powiadali, a sobie sny swe lub widzenia albo zdania swe rzeczą do nabożeństwa i zbawienia najpotrzebniejszą być rozumieli, a w tem chcieli Szwenhwelda¹⁾ naśladować, ale to przydawali, iż sobie wszelkich grzechów, których prawo popolite nie broni, pozwalali i bywania na nabożeństwie w kościołach, cerkwiach i bóżnicach, powiadając, że to niewadzi, choć to ciałem czynimy, kiedy duchy czyste mamy. Takich było niemało. Ale je pan Jezus zniósł ze świata, bo się żaden z tych za żywota uznać nie chciał(?).

Byli tacy, którzy usługowanie wszelakie we wszystkich nabożeństwach ganili, ukazując, że się niegodzi nic czynić, ani uczyć nikomu, chybaby miał z nieba objawienie, i abo cuda widział, abo sam je czynić miał moc. Taki był Sleszyński²⁾, Biliński³⁾, Lepiń-

1) Mistyk niemiecki XVI w.

2) Sleszyński Jan jest bardzo mało znany. Wiemy o nim tylko, iż brał on udział jako „brat i słuchacz“ (więc nie jako minister) w synodzie w Bełżycach 1569 r. i na synodzie w Pełsznicy 1568, oraz iż o nim wspomina w ważnej swej pracy konwertyta katolicki z aryan, medyk lubelski Kasper Wilkowski (Przyczyny nawrócenia do wiary powszechnej, Wilno 1583), jako o ateuszu, bezbożniku w nic nie wierzącym, współniku Ochina i Budnego.

3) Biliński Daniel jest osobistością wydatną wśród krańcowych sekt polskich w XVI w. Dzieła jego do nas nie doszły. Ponieważ dotychczas dane co do biografii jego były mało znane, zestawiamy je podług pierwoźródeł. W początkach ruchu reformacyjnego spotykamy go w r. 1559 jako kaznodzieję ewangelickiego w Olkuszu (Akta synodalne ewangelickie). Następnie 1563 widzimy go kaznodzieją w zborze Czarnego Radziwiła w Szydłowcu, i jako taki, już antytrynitarz, podpisał znany synod pińczowski 9—14. X. 1563 roku, na którym arianie odłączyli się od ewangelików w Małopolsce. Mamy go następnie na synodzie w Skrzynnie 1567 i w Bełżycach także ministrem aryaniskim r. 1569. Następnie do r. 1576 widzimy najciekawszy peryod w życiu Bilińskiego, czas jego najkrańcowszych poglądów. Cytowany wyżej Wilkowski powiada o nim, iż „zebrał był on kilkaset niezgód i przeciwności w Nowym Testamencie“, w pogodzeniu których arianie wielce się spracowali. Budny w swem dziele „O przedniejszych wiary chrystiańskiej artykułach“ Łosk 1576 (jedyny egzemplarz w Bibl. X. Czartoryskich w Kra-

ski¹⁾, Albinus²⁾ Jan Baptysta i innych nie mało, i te Pan Jezus wykorzenił.

Byli i tacy, którzy i sami zchłopieli, sami rękoma s wymi robili, plugawo chodzili, legali i jadali i za upodobanie Boże udawali, a nadawszy się z tego inne wszystkie od żywota wiecznego odsadzili. I tacy sami poszli swą drogą, a więcej ich niewiadać.

Byli drudzy, którzy ludzie zacne i pobożne wiedli do tego, żeby urzędy porzucali, broń odpasali, prawowania się w największym ukrzywdzeniu i przysięgi św. powtarzania zakazowali; wiele ludzi zacnych urzędy porzucali i majątności opuszczali i sprzedane rozpraszali. A Ożarowski, człowiek zacny w Sejm lubelski do króla przyszedłszy...

kwie) zestawia Bilińskiego z Epikurem i Lucyanem (więc z materyalistami starożytnymi); z powodu jego powrotu do ewangelików (o czym niżej) powiada: „Daniel Apostata nieobrzezany żyd, zawiódłszy w żydowskie sprosne błędy mnóstwo wartogłowów i prostych ludzi, odbieżał ich“. Czechowic w Dialogach cytuje, iż niewymieniony z nazwiska pisarz (oczywiście Biliński) 139 niezgód w N. Testamencie znalazł. Wątpimy jednakże, by domysł prof. Brücknera (Różnowiercy p. 252 nota), by Biliński był autorem katechizmu wolnomyślicielskiego, o którym wspomina Czechowic w Dialogach, był uzasadniony. Poniżej w tekście wyłożymy nasz pogląd w sprawie owego katechizmu.

I człowiek takich krańcowych poglądów odrazu 1576 roku nietylko od nich odstępuje, lecz porzuca i antytrynitarzy i powraca do kościoła prawowiernego ewangelickiego. W Kronice Zboru krakowskiego X. Wojciecha Węgierskiego (wydanej w Krakowie 1817 r.) znajdujemy, iż X. Daniel Biliński po odpadnięciu od arian i pobycie w Rakowie. w czasie koronacji króla Stefana 1576 „błąd swój uznawszy... do Kościoła Bożego nawrócił i publiczną konfesję w zborze krakowskim jawnie uczynił, którą i do druku podał... Był on przez 2 lata tylko pomocnikiem X. Piotra Gilowskiego, głównego kaznodziei, „i od administracji Sakramentów Św. był zatrzymany“ (widać mu niedowierzano). Lecz po 2 latach Synod jeneralny w Piotrkowie 1578 r. powrócił mu godność kaznodziejską i jako pasterza polskiego naznaczył do zboru w Krakowie. gdzie nawrócony „poganożyd“ jedenaście lat do r. 1588 był pasterzem, gdy nareszcie o uwolnienie go od prac dalszych „dla słabości zdrowia w lecich podeszłych“ prosił i uwolniony „do Wilna, do Xiążęcia Radziwiłła“ odjechał (Węgierski str. 28 i 45). W zborze wileńskim zastąpił miejsce X. Sudrowskiego, przeniesionego do Birż. Sądźmy, iż w Wilnie ok. 1590 r. życie zakończył. Zaiste dziwny człowiek!

¹⁾ Lepiński zupełnie nieznan.

²⁾ Albinus Jan Baptysta. W aktach synodowych mamy Albinusa Mateusza, kaznodzieję ewangelickiego w Iwanowicach w Proszowskiem 1561 r., który 1563 r. przeszedł do arian. Zkądinąd nieznan. Nie wiemy, czy przytoczony przez Lubienieckiego jest tym samym. J a n a Albinusa mamy tylko na synodzie w Pełsznicy 1568 (Akta syn. Kolozsvarskie).

oddał królowi przywilej na Przybysławice samoczwarne w lubelskiej ziemi... i zaraz o to prosił Jan Firlej, Marszałek koronny, i uczynił tak król ¹⁾).

Byli zaś niektórzy, a ci dopiero potężniejsi w błędzie, a najwięcej ich był szatan rozsiał po Litwie, Białej Rusi, Podlasiu, Wołyniu i Ukrainie, którzy w **Chrystusa Jezusa nie wierzyli**. Więc jedni z nich zakon z Ewangelią pomięszali; drudzy zakon nad Ewangelię przekładali i Żydowstwo wprowadzili. Z tych niektórzy już sabatowali, niektórzy potraw tych nie jadali, których Żydowie nie jadają. Ale i te nasz Pan Jezus Chrystus nietylko konfundował przez usługi swoje, ale je tak zniósł, że już i o jednym w naszych krajach nie wiemy. A tych byli wodzami: Piekarski²⁾,

¹⁾ W przytoczonej charakterystyce mamy wszystkie cechy dzisiejszej nauki Tołstoja o niesprzeciwianiu się złemu, tylko chyba niewielu tołstojowców tak ją bierze na seryo jak przytoczony Ożarowski, pan na Przybysławicach! Wspomnieni wyżej Czechowic i Niemojewski byli moralnymi kierownikami tych poglądów. W dziele Czechowica Epistomium na wędzidło X. Powodowskiego (dwa znane egzemplarze w Bibl. Krasieńskich w Warszawie i Czatoryskich w Krakowie) znajdujemy doktrynę o niesprzeciwianiu się złemu bardzo wyraźnie wypowiedzianą (str. 43): „Christianinowi nie godzi się i błędu najgrubszego gwałtem poodwracać, ale tylko napominaniem roztropnem i pobożnem“. Niemojewski (Okazanie, iż Kościół papieżki rzymski nie jest apostolski etc.) na str. 212 utrzymuje iż „żaden chrystianin ani na urzędzie siedzieć, ani zbroją cielesną wojować ma“... „ukazujemy to swoim, jako to rzecz niebezpieczna na urzędzie świeckim siedzieć. Wszakże nikogo gwałtem do takiej doskonałości nie ciśniemy, ani kogo przyniewalamy. Jest ich między nami wiele... którzy na urzędziech zasiadają... w cichości ducha napominamy i zmuszamy“.

Głównym przeciwnikiem polskiego tołstoizmu na 300 lat przed Tołstojem był Budny z Paleologiem, pierwszy w dziele „O urzędzie miecza“ (1583 r. w Łosku, jedyny egzemplarz zachowany w Bibl. Czart.). Od Budnego dowiadujemy się również, iż Piotr z Goniądza (kaznodzieja w Węgrowie † około 1570 r.), „Giezka“ już blisko 20 lat u nas w Sarmacyi przeciw urzędowi pisać zaczął. (Więc ok. r. 1565, książka ta Goniądza do nas nie doszła). Dalszy bieg tej walki na pióra, jako nie związany bezpośrednio z naszym przedmiotem, tu nie przytaczamy.

²⁾ Przytoczony w tekście ustęp, tytułujący się „niedowiarków“ jest dla nas najważniejszy. Stanowi on niezaprzeczone świadectwo istnienia rzeczzonego kierunku i jego rozpowszechnienia. Piekarski Hieronim był pierwotnie księdzem katolickim, od 1554 r. zaś kaznodzieją ewangelickim w Białej, kiedy biskup ówczesny łucki, późniejszy wileński Waleryan Protaszewicz wezwał go do rezydencji swej Janowa (na Podlasiu), by tłómaczył się z herezyi. Piekarski brał udział w ewangelickim Synodzie włodzisławskim 1558, lecz już przeszedł do aryanizmu na synodzie w Pińczowie 1563 r. Był on człowiekiem bardzo zamożnym, panem wielu włości i ostatecznie przyłączył się do t. zw. poganożydów (czyli wolnomyślicieli, odrzucających Nowy Testament), których

Paleolog¹⁾, Budny²⁾, Glirius³⁾, Biliński⁴⁾, Garliński⁵⁾ i Domanowski⁶⁾ i innych wielu ludzi uczonych.

Lecz sprawa Boża nastąpiła w końcu dni Augusta, która te wszystkie sekty jedne w onczas zwałiła, a drugie zniszczyła. A to się zaczęło roku czwartego przed śmiercią królewską (więc r. 1568), a trwało aż do śmierci królewskiej (1572). Albowiem gdy przedtym już się ludzie byli nasycili dysputacy i niesnasek, bo i na sejmach publice z sobą dysputowali, jako w Piotrkowie przez 12 dni ministrowie z tymi co się Christiani zowią⁷⁾... dysputowali ustawicznie na synodach generalnych, które mało nie cały rok w różnych miejscach bywały. I znaleźli się tacy, którzy powiedzieli, że im już było w świecie wszystko obmierzło i radzi by byli gdzie w kupie z sobą mieszkali, ćwicząc się w swem nabożeństwie i śmierci czekając w spokoju. A w tym czasie pan Sieniński, natenczas kasztelan Żarnowski⁸⁾ założył miasteczko w Sandomierskiej ziemi Raków, do którego skupiło się ludzi wiele z wielkiej i małej Polski tegoż ich nabożeństwa, tak szlachty, mieszczan, jako ministrów i innych ludzi uczonych i cudzoziemców... trwało to przez trzy lata (1569—1572), gdzie ani we dnie ani w nocy pokoju nie było, ale z rozmaitemi dysputacye rozmaite były, aż się jedni do nich nawrócili, przekonani ich racyami, a drudzy przy swem zostawszy przecz jechali a potem poginęli... A na miejscu zaś w Rakowie zostali ci, co się Christiani zowią i czwarty rok z sobą mieszkali w spokoju i naukę swą wypolerowawszy i serca jakieś skruszone, co oni zowią P. Jezusowi poddane... Między którymi się znalazło Ministrów kilkadziesiąt, których na różne miejsca rozebrano, jako p. Kiszka, krajczy litewski⁹⁾ wziął z 10 do swych majątności do Litwy, na Podlasie, drugich pobrali p. Jarosz Sieniawski¹⁰⁾, wojewoda ruski do Rusi; drugie X. Władysław Zbara-

doktryny bronił na Synodzie aryańskim lubelskim 1578 r., a jako niepoprawny na Synodzie 1585 r., również w Lublinie, wykluczony został z społeczności aryańskiej jako niewierzący (Bock, *Historia Antitrinitariorum* p. 631).

1) 2) 3) 4) 5) 6) o tych myślicielach patrz szczegóły dalej w tekście.

7) R. 1565, dysputa zaczęła się 22 marca. Była to jedna z najważniejszych dysput religijnych w Polsce, której akta zachowane w Koloszarze, posiadamy w odpisie.

8) Sieniński Jan, kasztelan halicki 1576, lwowski 1585, wojewoda podolski 1589, † 1597. Syn jego Jakób przyjąwszy aryанизm 1599 został jednym z głównych opiekunów socynianizmu w w. XVII.

9) Kiszka Jan, sławny aryanin, starosta żmudzki i podczaszy litewski 1579, kasztelan wileński 1588, † 1592.

10) Przyjął następnie katolicyzm, † 1579 r.

ski ¹⁾ na Wołyń, więc szlachta rozmaita na różne miejsca je rozebrali do majątności swych“.

* * *

Nie zawahaliśmy się przytoczyć przydłuższego może oświelenia stosunków religijnych w Polsce w epoce śmierci Zygmunta Augusta, pochodzącego z pióra współczesnego, gdyż ono nam barwnym kolorytem rysuje to tło, na którym pojawił się i wkrótce zanikł polski ruch wolnomyślicielski, i zarazem tą drogą jedynie otrzymujemy świadectwo o jego kierownikach, których nazwiska zamilczał Czechowic. Obecnie zatem możemy już przystąpić do wykładu owych doktryn, które po upływie półczwarta wieku można odcyfrować z refutacyi Czechowica.

Zanim jednak rozpoczniemy to „wyluszczenie“ musimy zastanowić się nad logiczną pracą umysłów, która najwięcej sceptyczne usposobienia skierowała już w XVI w. ku wolnomyślicielstwu. Pierwszym powodem do wątpliwości był z pewnością ten kierunek myśli przodowniczych, jaki tak barwnie opisuje w przytoczonym wyżej wypisie Lubieniecki; jeżeli Pismo Św. mogło być tak rozmaicie tłumaczone i wywoływać tyle sporów wśród badaczy najszczerzej dążących ku prawdzie (rzewną ilustracją tego dążenia jest opisany przez Lubienieckiego exodus do Rakowa i spory tam religijne 1569—1572), to powstaje myśl, czy jest ono w swym całości kształcie kluczem do prawdy bezwzględnej. Skoro tylko raz ta wątpliwość zostaje odczuta, oswabadza się krytycyzm ludzki, wstrzymywany dotąd powagą Pisma, a jednocześnie z przebudzeniem krytycyzmu odnajduje sceptyk one 139 niezgód w Nowym Testamencie. Wątpliwości się rozszerzają; jeżeli są niezgody, to czyż niektóre do tej pory za fundamentalne uważane artykuły wiary czasem nie są oparte na błędzie. Niezgoda genealogii Chrystusa u Mateusza i Łukasza pobudza Budnego do uznania, iż Chrystus jest „z nasienia Józefowego“. Tym sposobem dogmat boskiego pochodzenia Zbawiciela w pojęciu tych myślicieli jest już zachwiany. Tu zatrzymał się Budny ²⁾. Lecz inni, jak zobaczymy z Czecho-

¹⁾ Syn Stefana, wojewody łuckiego, † 1586.

²⁾ Stanowisko Budnego w rozwoju myśli religijnej w Polsce jest także nadzwyczaj ciekawe. Jest on typowym przedstawicielem krytycyzmu w teologii, jakim w w. XIX i obecnie zasłynęły Niemcy — Harnack, Bousset, Gunkeł i tyłu innych, lecz jednocześnie dalekim od monizmu Haeckla, Drewsa,

wica, rozumują dalej: skoro tutaj należy odrzucić Nowy Testament, to dłaczego i nie we wszystkim: a wtedy zostaje Stary z swym bezwzględny monoteizmem, co takie wrażenie czynił na Polaku w. XVI. Więc Żydzi mają rację, więc należy się stać żydami, zapytuje się w duszy swej sceptyk. Ale przede wszystkim Żydzi wzbudzają niechęć, a ich praktyki religijne częstokroć wstręt. Na pomoc zjawia się znowu krytycyzm, ten sam co już w Nowym Testamencie 139 niezgód znalazł: niezgody są i w Starym Testamencie, mówią naszym sceptykom obrońcy Nowego (Czechowic), a jednak wierzyć należy. Sceptycy przyjmują pierwszą przesłankę odrzucając drugą. Skoro są i w Starym niezgody, zatem i on jest dziełem ludzkim i z niego wyłuszczyć należy wszystko, co takim się zdaje, więc wszystkie praktyki żydowskie od obrzezania poczynając. A cóż się zostaje—jedna tylko przedwieczna etyka—dekalog—ten jest ponad ludzi, bo z nim się zgadzają i ci, co nic o żydowstwie i chrześcijaństwie nie słyszeli, więc Arystoteles, Platon i Epikur.

Zdaje się, iż takie, a nie inne były procesy myślowe w tych głowach, co polski katechizm wolnomyślicielski za Jagiellonów tworzyły. Ciekawem jednak jest to, — że u nas myśli te nie tylko powstały, ale drukiem je głoszone, wtedy gdy wszędzie na świecie gorzały stosy tych heretyków, którzy tak lub inaczej różnili się w zdaniu o tych podstawach wiary, które u nas w zupełności odrzucano. W fakcie, iż Polska miała za Zygmunta Augusta swych epikurejczyków i wolteryanów leży dowód niezmiernej żywotności współczesnej polskiej umysłowości.

Niemojewskiego. Nieślusnie więc katolicy zwali go poganożydem lub żydem, opierając się na jego przypuszczeniu, iż Chrystus pochodził z nasienia Józefowego. Stanowisko Budnego najwyraźniej widzimy wyjaśnione w jego przedmowie do swego przekładu Nowego Testamentu w Łosku 1574 (najrzadsza książka polska, dochowana tylko w jednym egzemplarzu w bibliotece kórnickiej). Mówi on tam między innymi: „a zwłaszcza (księgi) Nowego Testamentu, które są tak pokazane, pofalszowane, że nie wiem, jeśli co mogło być gorzej pokazanego. A przedsię nasi teologowie mili nie chcą baczyć tego: wszystko u nich prawda, co w ich bibliach napisano. a kto by to inaczej twierdził, taki wedle nich ogniem pachnie“. Lecz krytykując współczesny stan tekstów zachowuje Budny wiarę i najwyraźniej polemizuje z naszymi wolnomyślicielami i ich katechizmem: „Są też (tacy), którzy widząc fałszywe i omyłki w Nowym Testamencie i niewiedząc z kąd poszły, owszem mając za to, żeby to tak (jako teraz jest) Apostołowie napisali, te pisma za podejrzone wzgardzają i odrzucają, zaczem p. Jezusa i z nauką Jego świętą głupi a niezbożni ludzie, bluźnią i zapamiętali depcą“. Słowa Budnego potwierdzają pogląd nasz w tekście.

Lecz czas już przejść do samego odtworzenia doktryny. Postaramy się to skutecznie o ile możności słowami źródeł, gdyż tą drogą najbliżej dojdziemy do odtworzenia zaginionego pomnika.

Rozmowy chrystyańskie Czechowica stanowią rzeczywiste dialogi pomiędzy uczniem i nauczycielem. Uczeń stawia zarzuty, nauczyciel je zbija i do wiary autora nawraca. Jak sam autor w przedmowie mówi, zarzuty wszystkie zanotował on z współczesnych sprzeczek o religię, mają więc one charakter nie zmyślony, lecz realny. Rozmów takich jest trzynaście, naszego jednak przedmiotu tyczą się tylko następujące:

Rozmowa szóstą, o żydowskich dowodziech, którymi pokazują, iż Jezus Nazareński nie jest Messyaszem, ale się w tym mylą (list [karta] 82).

Rozmowa ósmą, w której jeszcze są niektóre żydowskie zagadania, z okazaniem dostatecznym, iż już Messyasz przyszedł (list 121^b).

Rozmowa dziewiąta jeszcze o zagadaniu żydowskim, w której są trzy rzeczy, jedna o niezgodach Ewangelickich abo Nowego Testamentu, druga o tym, jeśli Jezus jest z domu i pokolenia Dawidowego, trzecia, w której okazuje się to, iż Jezus jest Messyaszem, w którym obietnice Boga koniec wzięły, a iż on też przyszedł czasu od Boga przez proroki naznaczonego.

Rozmowa dziesiąta o Królestwie Chrystusowem. Zauważyć przytem należy, iż Czechowic pod żydami rozumie nie tylko izraelitów, lecz, jak sam mówi, nowych »pogano-żydów«, czyli »epikurejczyków«¹⁾.

Główne doktryny polskich wolnomyślicieli (epikurejczyków, pogano-żydów) podług „Dialogów“.

Uczeń. A rozdział on, którego czasów tych poganie niektórzy używają, którzy się też rzekomo za żydy (choć niemi nie są) przed niektórymi prostaki poczytają, gdy na przedniejsze i pośledniejsze rozkazania zakon Mojżeszów dzielą. Wedle ich słów własnych, których Herszt ich przedniejszy

¹⁾ W poniższem zestawieniu, by nie nużyć czytelnika, przytaczamy tylko najważniejsze miejsca, lecz podług dawnego tekstu choć ze zmodernizowaną pisownią. Kompletne wypisy byłyby zaobszerne, badacz znajdzie je w oryginalnem dziele Czechowica. W każdym razie, przytaczając wypisy dosłownie, rzecz oczywista mamy je na widoku wyłącznie jako pomnik historyczny współczesnej w XVI w. w Polsce umysłowości, bez żadnego zamiaru wypisami przeciwnymi wszystkim wiarom chrześcijańskim, urazić którekolwiek z tych wyznań.

w katechizmie swym używa to widzę, iż przedniejszymi nazywają prawne ustawy i karanie ich za występki, a najwięcej i najpierwej to co było do Skrzyni przymierza włożono. To jest dziesięcioro przykazania. Pośledniejszemi zaś zowią obrzezanie, ofiarowniki, kościół, ofiary rozmaite, pożywanie barana, siadanie w kuczkach i wiele innych“.

Ale iż ci Pogańcy (bom to i sam z ust niektórych z nich słyszał w swe uszy), że się wołają pogany, niż żydy zgoła abo krześciany nazywać, szydzą z pisma Nowego Testamentu i ono odrzucają“.

Oni powiadają: i Bóg mówi o Sabacie, że on wiecznym przymierzem postanowiony był, a jeśli to o jednym z tych rzeczono, które na tablicach kamiennych podane były, i do skrzyni przymierza włożone, tedy pogotowiu (t. j. tem więcej) o inszych wszystkich ma być rozumiane“.

Nauczyciel. „Tak księgi te [Mojżeszowe] zganiwszy i one odrzuciwszy, a do tablic się przywiązawszy przed się z tychże Ksiąg niektóre rzeczy sobie obierają i w Katechizm swój kładą, a drugie zaś precz odmiatają. Aleć i to cokolwiek się wyjęło i w katechizm ten włożyło jest świadectwem przeciw nim samym serca ich złego i umysłu krwi ludzkiej pragnącego. Bo ku temu rzecz swą Katechista ten nowy prowadzi, żeby nietylko Magistrat, ale też i każdy z osobna mógł zabijać tego, kto by się z nim w wierze nie zgadzał¹⁾. Ale to przed się wszystko tylko tablicami onymi w sobie zakryć chcą, które już zginęły, a dalszych rzeczy w Księgach Mojżeszowych, które trwają, opisanych, iż **umysłowi ich są przeciwne** palcem się dotknąć nie chcą. A nawet i... obrzezanie... odrzucają... A wždy ci pogańcy... do samego sabatu i tablic się odzywają, a obrzekę z innymi rzeczami... odrzucają.

Uczeń. Tak żydowie i z naszymi zbiegami niektórymi nam zadawają mówiąc. Jeśli Bóg mógł na początku sam przez się... wszystko z niczego stworzyć... a zaś by tymże Bogiem będąc nie mógł też sam przez się bez wszego pośrednictwa zbawić tegoż człowieka, któremu, iż wy Jezusa pośrednika zbawienia

¹⁾ Tylko co przytoczony przez Czechowica zarzut jest zupełnienie nie zrozumiały, jakim sposobem ludzie, którzy z całej religii tylko etykę zostawiali, mogli coś podobnego wyznawać. Zdaje nam się jednak, iż rzecz polega na nieporozumieniu. Ponieważ całą „wiarą“ owych „poganów“ był dekalog, więc »odstępstwo« od wiary było przestąpieniem dekalogu, a więc między innymi zaborstwem, kradzieżą i t. d. Oczywiście owe „zabijanie“ tyczy się kary za owe przestępstwa kryminalne.

przywłaszczacie, a prawie jego zbawicielem swym czynicie i nazywacie, tedy Bogu mocy ujmujecie i dwóch sobie wybawicieli a pogotowiu (i tem samem) i Bogów zmyślacie i czynicie. Tak ci zwodzicielowie i odmieńcy mówią i zadają. A iż Bóg sam jest Panem na niebie i ziemi, o tem wątpliwości nie masz, ponieważ on sam tego wszystkiego jest stwórcy, panem i sprawcą¹⁾. Lecz wasz Jezus, iż jest człowiekiem, którego iż wy panem na niebie czynicie, tedy nietylko dwóch panów sobie zmyślacie, ale też jaśnie Boga, aby nad wami nie panował, odpychacie... A iż Ewangelistowie abo zgoła (wogóle) pisma Nowego Testamentu waszego niewłaśnie (nie właściwie) ani przystojnie ich (cytaty z pism Starego testamentu) używają, przeciw tego (z tej przyczyny) godni nie są aby im wierzone, i ono za słowo Boże przyjmować miano... Od Mateusza napisano... a naprzód... z Jezajasza VII. 14: „Oto Panna pocnie i porodzi Syna etc. ...gdzie mówią (pogano-żydowie), iż Jezajasz o tem ani myślił, do czego Mateusz słów jego używa, ani nakoniec nie te są słowa jego (Jezajasza), które się w Mateuszu greckim i łacińskim znajdują. A potem ono ganiać co przywodzi Mateusz z Hozeasza XI. 1 „z Egiptu wyzwałem Syna mego“ iż to (Mateusz) Jezusowi przeczyta, co o wszystkim Izraelu Bóg powiedział, który z niewoli egipskiej wybawił. Także ono Mat. II. 23, „aby się wypełniło co jest przez proroka powiedziano, Nazarejczykiem zwać go będą“. Na czym powiadają myli się Mateusz, gdyż u żadnego proroka nie masz“²⁾. Opuszczając tu dalszy a obszerny wywód, iż proroctwo Jezajaszowe nie może się tyczyć Maryi Panny „na co nie Żydowie tylko, ale też niektórzy inni, co się za Chrześciana mają, zezwalają i toż z nimi twierdzą...“ „żeby Jezajaszowe proroctwo Pana Jezusowi nie służyło, i więcej się jeszcze nad Żydy domyślają, gdy to tem zbić chcą, o czem Żydowie ani pomyślają“, musimy tu przytoczyć odpowiedź Czechowica na zarzuty wolnomyślicieli. Jest ona do tego stopnia charakterystyczną, iż dziś po prawie półczwarta wieku nic w niej odjąć lub dodać nie można. Nauczyciel (Czechowic) odpowiada Uczniowi „Ale choćby się miejsce jakie trudne trafi-

¹⁾ Z tego miejsca wyraźnie można skonstatować deistyczny kierunek naszych „epikurejczyków“. Czy jednak nie był to deizm w rodzaju Spinozy, przy dzisiejszym stanie źródeł zdecydować nie podobna.

²⁾ W przytoczonych trzech tekstach dzisiejsza liberalna krytyka Pism N. T. zgadza się z naszymi wolnomyślicielami wieku XVI. Podług tejsz krytyki w hebrajskim tekście Jezajasza mamy nie panna lecz alma, co po hebrajsku znaczy młoda kobieta.

ło, tedy je raczej przystojnie wyłożyć wykładem takim, który by był wedle sznura Słowa Bożego, a wiary by prawdziwej ni w czym nie naruszył. Abo-wiem gdzieby się omyłki w Słowie Bożem znajdować miały, **tedyby nie wiedzieć czemu potem wierzyć... a takby się po-tem o wszystkim zwątpić musiało**“ (Rozmowa 9-ta).

Uczeń. „Mówią tak Żydowie... jeśli Józef mąż Maryi panny nie jest własnym ojcem Jezusowym, jakoż wzdy Jezus może być własnym potomkiem Dawidowym, ponieważ nasi Ewangelistowie nie liczą jego narodu od Maryi, ale od Józefa. A nadto chociażby też i od Maryi liczyć chcieli, tedyby przedsię wedle nich samych nie była Dawidowego potomstwa, ale raczej z Lewiego abo Aar-onowego, gdyż taż Marya wasza jako wasz Łukasz pisze krewna była Helźbiecina, a ta Elźbieta była z córek Aaronowych... A tak k temu i to też przydają jeszcze, żeby się wiele niezgód znajdować miało w tym naszym Nowym Testamen-cie, dlaczego temu wierzyć nie chcą, żeby nasz p. Jezus miał być Messyaszem.,. nam nie o same Żydy teraz idzie, ale i o niektóre z cechu Chrystyańskiego, aby takim ich zagadaniem nie byli w błąd zawiedzeni albo za-trwożeni ...Jeśli by tak Żydowie mówić chcieli, żeby dla niezgód nie chcieli Nowy Testament przyjąć, tedyby dla tychże musieli swój stary porzucić... Albowiem jeśli się które w słowach zdadzą być niezgody w nowem naszym przymierzu, tedy ich daleko więcej pokazać się może, a jeszcze trudniejszych w starem...

Mówią tak i **piszą** niektórzy nowi Ż y d o w i e. Oto Jezus (Jan XVII. 3) tak mówi: To jest żywot o Ojcie, aby Ciebie samego, (nie samowtórnego) Bogiem prawdziwym poznali etc. Aliści pr z e c i w t e m u jawnie mówi Jan (I Jana V. 20) powiadając, iż Jezus Chrystus jest prawdziwy Bóg i żywot wieczny. ...Otóż jak jeszcze mówią żydowscy forytarze. Ono Jan Ponurzyciel (=Chrzci-ciel), gdy go posłańcy Jerozolimscy pytali, jeśli by on był Elijaszem, powiedział że nim nie był (Jan I. 21). A wždy go przed się Jezus Elijaszem nazywa (Mat. XI. 14, Dz. A. XVII. 12 — 13), a więc tu niejasno (należy rozumieć, czyż niejasna?) jest niez g o d a.

Uczeń. Ukaż też i w starem ich piśmie niezgody.

Nauczyciel. Nie będąc wszystkich wspominał, ani wyliczał, jak ich rzekomo 139 z Nowego Testamentu naszego jeden nowy nie obrzezany Żyd wyliczył. Aleć ich kilka tylko przypomnę, bo jeśli by także i takowe miały być zbierane i niezgodami też nazwane, tedyby ich we czwór nasób

więcej było, gdyż też Ksiąg Starego Testamentu więcej jest niż Nowego ¹⁾).

Uczeń. „Są niektórzy i... przystać nie chcą, aby Jezus miał być synem Dawidowym, jeśliby się z samej Maryi Panny urodził, a nie z nasienia Jezusowego, małżonka Maryi, który był własny potomek Dawidów... czemuż wždy Filip a potem i sama Marya matka nazywa Józefa ojcem Jezusowym; abo pismo czemu obudwu rodzicami zowie Jezusowymi (Jan I. 4, Łuk II, 33, 41, 48). A cóż rzec przeciw tym, którzy go chcą mieć synem Józefowym, przez własne małżeństwo splodzonym: abo... przez przeniesienie nasienia Józefowego w żywot Maryi za sprawą Ducha św., która rzecz bez ich własnej wiadomości tajemnie się stała... Nauczyciel. Tego nigdzie w Piśmie Świętem nie czytam, co też niektórzy nowi nauczyciele... bają i Księgi około tego nie małe pisali... dumy tych nowych Józefczyków nie pochwała m...²⁾).

¹⁾ Tutaj Czechowic od siebie przytacza jedenaście sprzeczności z pism Starego Testamentu, starając się tym dziwnym sposobem udowodnić, iż skoro są „niezgody“ i w Starym, to nie ma zasady odrzucać Nowy dla Starego. Ponieważ „niezgody“ owe nie wykazują „pogano-żydzi“, lecz ich przeciwnicy, nie mają one znaczenia dla charakterystyki tej sekty i całość ich tu opuszczamy. Dla udowodnienia jednak jak i wierzący „chrystianie“ (=aryanie) uważnie czytali Pismo, i jak ich męczyły wątpliwości, przytaczamy tu kilka:

„I Moj. I. 3 powiada Mojżesz, iż rzekł Bóg, niechaj będzie światłość, i stała się światłość, a to było dnia pierwszego, o którym to jeszcze powiada, iż tegoż dnia był wieczór i zaranek, a wždy potem (14) to okazuje, iż aż dnia czwartego dopiero stworzone były światła ku rozeznaniu dnia od nocy. A ponieważ dopiero dnia czwartego słońce, księżyc i gwiazdy Bóg stworzył dla różności dnia i nocy, jakoż przedtem dnia pierwszego, wtórnego i trzeciego był wieczór i zaranek?

W księgach Samuelowych mówi (I Sam. XV. 3 — 5) iż Samuel odszedłszy od Saula już go więcej nie widział, zaś I Sam. XIX. 24 powiada, że Saul przyszedł do Samuela i przed nim prorokował, toć go tu zaś widzieć musiał. Tamże 2 Moj. XXVI. 5; Jezajasz LXV. 6—7 Bóg mówi: Ja Pan który nawiedzam abo karzę złość ojców w synach do trzeciego i czwartego pokolenia, a w Ezech. XV. 19 mówi: „Iż syn nie poniesie nieprawości ojcowskich“. Kończy Czechowic: „oto widzisz, iż się zda być w tych kilka miejsc (boby dłużej o wszystkie wspominać, wielka niezgoda i samego jedno pisarza z sobą i jednego z drugim, a więcże byś już Pismo to Św. porzucić i je odbieżyć miał?“

²⁾ Cały przytoczony w tekście ustęp o pochodzeniu Jezusa nie tyczy się „pogano-żydów“, lecz wyłącznie doktryny teologicznej Budnego, przeciw któremu walczył Czechowic, jako nowemu „Józefczykowi“. Iż Budny wobec wolnomyślicieli zachowywał się negatywnie, widzieliśmy uprzednio z cytaty z jego przedmowy do tłumaczenia Nowego Testamentu w Łosku 1574 r., t. j. na rok przed wydaniem „Rozmów chrystyańskich“ Czechowica.

Uczeń (kontynuuje zarzuty pogano-żydów). „A na to co im powiesz: Powiedzcie nam Chrystyianie: Jeśli Bóg jednako zbawia wszystkie ludzkie, którzy mają być zbawieni, czyli nie jednako? Ale iż tego zaprzec nie możecie, aby nie jednakowo zbawiać miał, boby był Bogiem odmiennym, a my temu wierzymy, iż przodkowie nasi zbawieni są bez Chrystusa waszego, bo też on jeszcze na on czas nie był, kiedy oni pomarli, tedy i teraz chociaż już ten wasz Chrystus był, bez niego ludzkie zbawieni będą, a tak nie tylko nam żydom, ale i wam samym nic po nim ku zbawieniu. Gdyż Bóg tymże Bogiem będąc, także teraz zbawia i zbawić może, jako i przedtem, niż się był Chrystus narodził. Nauczyciel. Zagadanie takowe, ile baczyć mogę, nie tak jest żydów tych, którzy idą wedle ciała z potomstwa Abrahamowego, jako tych, co się teraz ku nim nowo od Krześcian przyłączają... Uczeń. A ponieważ, mówią tak dalej żydowie, tak zacny jest ten wasz Chrystus, że w nim samym jako wy chrystyianie wierzycie, Bóg sam zbawienie i żywot wieczny wystawił wierzącym. A na którąż go wzdry tablicę ze dwu położyć chcecie, ponieważ dwie tylko od Boga podane były, z których jedna Bogu samemu, a druga wszystkim ludziom służyła. Bo jeśli go na pierwszą włożycie, tedy go też Bogiem uczynić musicie, a tak Boga z Jego chwały własnej złupicie. Jeśli go też do własnej przysądzić będziecie chcieli, tedy go też grzesznym człowiekiem z innymi ludźmi uczynić musicie“.

Rozmowa dziesiąta.

Nauczyciel. I o tymem też słyszał, iż są ludzie takowi, co Chrystusa nie wzywają, a tych którzy go wzywają od tego odwieść chcą¹⁾. Uczeń. „To ile ja baczę, najprzedniejszy jest wywód ich, gdy tak mówią. Niemasz tego w Piśmie Świętem rozkazania, żebyśmy Chrystusa Jezusa wzywali, a przeto go wzywać nie mamy. Nadto sam Jezus Chrystus, którego Bóg zalecił i służyć rozkazał, to nie uczył ani rozkazał, żebyśmy go wzywali, owszem jedno tego uczył, jako Boga i Ojca Jego wzywać mamy w imię jego. A przeto nie mając ani Bożego, ani Chrystusowego rozkazania domyslać się żaden tego niema, ale

1) W tej rozmowie Czechowie rozwija zasady sekty non adorantów, do której należał Davidis w Siedmiogrodzie i ku której u nas częściowo skłaniał się Budny i Piekarski na Litwie. Sekta ta stanowiła skrajną lewicę arian wierzących i była jak gdyby przejściem do „pogano-żydów“ lub „sabatników“. Ponieważ jednak, niezależnie od bezpośredniego znaczenia, doktryny tej sekty prawdopodobnie uznawane były i przez „pogano-żydów“ przytaczamy je tutaj także podług Czechowica.

tylko tego pilnować, co nam rozkazano, to jest samego tylko Boga wzywać w imię Chrystusowe, a nie Chrystusa... Zaś tego trzeba się bać, abyśmy sobie dwóch Bogów nie działali, albo jeśli nie dwóch, tedy wždy ze dwóch jednego. A toć zatem pójdzie, gdy Synowi tę cześć oddawać będziemy, która Bogu ojcu należy, o której tak sam powiedział, że chwały swej nikomu dać nie chce (Ezech. XLII. 8)... *N a u c z.* A zaś tego nie pamiętasz (List I Pawła do Kor. I. 2). „Którzy wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa“ *U c z e ń.* To co tu o wzywaniu imienia Pańskiego abo Chrystusowego przywodziś, tedy to tobie nic nie służy. Abowiem to jest własność języka żydowskiego, wzywać imienia czyjego: to jest przyznawać się dobrego aby się imieniem jego nazywać i szczyścić... *N a u c z.* A I Jan V. 14. A jest ci wolność ta, którą z niego mamy, iż jeśli o co prosić wedle woli jego, wysłucha nas... etc. *U c z e ń.* Ale się mnie tak zda, iż na tamtym miejscu nie mówi Jan o Jezusie, Synu Bożym, ale mówi o Bogu samym, a tak tym nie możesz dowieść tego co mówisz“.

.....

Kończąc te może przydługie wypisy z dzieła Czechowicowego, widzimy w nich jednak zupełnie dokładny obraz wierzeń najprzód najskrajniejszej sekty arykańskiej (Budnego) józefczyków—non adorantów, a następnie w dalszej ewolucyi i owych tyle ciekawych „pogano-żydów“ czyli „sabatyanów“ (obserwujących sobotę), co do których dogmatów i dogmatycznego rozwoju nic do tej pory nie byłowiadomo. Tu zaznaczyć należy, iż sekta ta, która w początkach XVII w. istniała jeszcze wśród aryan siedmiogrodzkich, tak zaginęła, iż biskup unitarykański w Kolozsvarze Ferencz Jozsef w swem dziele o aryanach Siedmiogrodzkich¹⁾ pisze „worin die Glaubens Dogmen der Sabbathiner bestanden, worin dieselben von den übrigen christlichen Confessionen — hauptsächlich aber von den Unitariern, unter denen es die meisten gab, abwichen—*kann man nicht angeben*“. Praca nasza daje na to odpowiedź szczegółową. Przytem zauważyć należy, iż nasi sabatyanie są wcześniejsi niż węgierscy. Naszych Czechowic refutuje 1575, gdy tym czasem węgierscy, podług Ferencza (loc. cit.) powstałi dopiero 1588 r., dzięki ziemianinowi węgierskiemu Ösi Andrasowi, który, podług kroniki „tak długo czytał Pismo, aż wynalazł religię sabatyańską“. W rzeczywistości pewno Ösi otrzymał dzieła naszych polskich „pogano-żydów“. Należy jeszcze zauważyć, iż w Siedmio-

¹⁾ Kleiner Unitarier Spiegel. Wiedeń 1879, str. 14—15.

grodzie „pogano-żydzi“ istnieli jeszcze około 1620—1630, pomimo ciężkich prześladowań, pod wodzą niejakiego Pecszi (czyt. Pecz), przyczem, jak świadczy tenże Ferencz, nauki owe znajdowały stronników wśród wysokiej arystokracji węgierskiej.

Wracając do naszego ruchu religijnego pozostaje nam obecnie jeszcze zbadanie, kto był owym „hersztem ich przedniejszym“ co ów, podług Czechowica „Katechizm swój“ napisał, a następnie wyjaśnienie wogóle nazwisk i osobistości głównych stronników tego kierunku.

Co się tyczy autorstwa Katechizmu, to początkowo najbliższem zdawało by się być przypuszczenie, iż był nim ów Bieliński, co to 139 niezgód w Nowym Testamencie wyszukał, a następnie 1577 r. do ewangelików powrócił i nanowo został pastorem i kaznodzieją krakowskim. Lecz przypuszczenie to nie zdaje się nam być dostatecznie uzasadnione, gdyż Czechowic mówiąc w swych „Rozmowach“ o Bielińskim wyraża się o nim „jeden nowy nie obrzezany Żyd“, nie nazywając go hersztem ani „Katechistą nowym“, jak o autorze Katechizmu. Dla wykrycia autora i kierownika tyle ciekawej sekty musimy się zwrócić do innych źródeł.

Lubieniecki, w przytoczonym wyżej obrazie ruchu religijnego w ostatnich latach Zygmunta Augusta, wymienia jako wodzów naszego kierunku Piekarskiego, Paleologa, Budnego, Gliriusa, Bilińskiego, Garlińskiego, Domaniowskiego i „innych wielu ludzi uczonych“. Z listy tej odrzucić wypada przedewszystkiem Budnego i stronnika jego Paleologa, gdyż obaj oni, jakeśmy co do Budnego cytarami z jego własnych pism dowiedli, nie należeli do pogano-żydów“ (t. j. wolnomyślicieli, uznających tylko dekalog i etykę) i pomieszczeni tu zostali błędnie tylko, jako „józefczycy“ i „non-adoranci“. Natomiast zwraca uwagę osobistość Gliriusa, pobyt i działalność którego w Polsce zaświadcza nam Lubieniecki. O Gliriusie wiadomości znajdujemy u Bocka ¹⁾, iż był to Niemiec z Palatynatu, z właściwym nazwiskiem Vehe, piszący także pod pseudonimami Dorcius i Matthania, który 1578 r. wydał niemieckie w Kolonii dzieło „O królestwie Chrystusowem“, w którym „doktryny żydowskie wygłaszał“ ²⁾ Tenże Glirius 1583 r. w Ingolstadsie ogłosił dzieło *Tractatus aliquot Christianae religionis*“. O tym traktacie Bock z współczesnych źródeł pisze (p. 403), iż autorami tego zbiorowego dzieła oprócz Gliriusa byli Adam

¹⁾ Historia Antitrinitariorum 1784, str. 402.

²⁾ De regno Christi plane judaisat“ (Ruarus).

Neuser i Jan Sommer, i że ono spotyka się w Siedmiogrodzie i w Polsce¹⁾ w niewielu wydrukowane egzemplarzach. Już Szmalc, teolog aryański w Rakowie († 1622) skarży się, iż dzieło to stało się tak rzadkiem, iż nie widział żadnego egzemplarza w początku XVII w.! Bock przypuszcza, iż wydane w 1586 r. równie w Ingolstademie dzieło Jerzego de Valentia: „Książ pięć o Trójcy, w których ostatecznie zbite są straszne bluźnierstwa pewnej zarzliwej książki, nie tak dawno w tej treści w Polsce wydanej“ odnosi się do pracy Gliriusa. Jeżeliby tak było rzeczywiście, mielibyśmy dowód, iż polski katechizm z przed 1575 r. był pierwowzorem dzieła wydanego w Ingolstademie 1583 lub 1578 r. Idąc śladem wskazówek Bocka spotykamy jako współpracownika Gliriusa—Vehe, Sommera i Jana. Ten ostatni, którego biografię nam także Bock zachował²⁾ był Niemcem z Miśni saskiej, z Pirny, bawił w Siedmiogrodzie przy Dawidysie i Blandracie i w r. 1572 z Siedmiogrodu przybył wraz z Neuserem do Krakowa na krótko i umarł od morowej zarazy w Siedmiogrodzie 1573 lub 1574 r. Aryanie nasi wyrzekali się z nim wspólności w wierze, Socyn utrzymywał, iż Sommer odrzucał zmartwychwstanie zmarłych, Szmalc zaś zaznacza, iż Sommer z niechęci do Pana Jezusa podnosił to co w Ewangelii jest różne od Starego Zakonu³⁾. Z wyliczenia jednak dzieł Sommera u Bocka, który weszły w skład owych *Tractatus aliquot* Gliriusza z tytułów widzimy, iż są to rzeczy zwalczające Trójcę, chrzest dorosłych i tym podobne teologiczne materje (o ile można sądzić z tytułów), które nie potwierdzają przypuszczenia, iż „*Tractatus aliquot*“ Gliriusa były łacińskim wydaniem zaginionego polskiego katechizmu. O Adamie Neuserze, trzecim współpracowniku „*Tractatus aliquot*“, w których pomieścić Uwagi do 7 Rozdziału listu do Rzymian, wiemy z Bocka⁴⁾, iż jako jednobożanin przekonany 1570 r. przeszedł na mahometanizm, o czem do Selima II sultana list napisał.

1) Pobyt Gliriusza w Polsce zaświadcza współczesny Reszka (*De phalarismis* str. 333 i 396): „*Glirius minister vocatur in Lithuania Semijudaëus, quod judaicis opinionibus multos inclinavit*“ i „*Semijudaëi plerique vocantur in Lithuania... Legis antiquae observationem in multis putant necessariam, quia Christus non venit eam solvere sed implere. Itaque et Christianos cum Christo ad implere eam oportet. Talem esse *Glyrium* quendam accusant caeteri Evangelicè, idque Czechovicium in suis Dialogis testatur*“ (?).

2) *Loc. cit.* str. 888—894.

3) „*Odio Domini Jesu flagrans elevabat ea, quae in Christi Evangelio nova (scil. praecepto Christi ex mente Smalcii Mosaicis superaddita) nobis commendantur et praecipuntur*“ Bock *loc. cit.*, p. 891.

4) *loc. cit.* p. 526.

Tym sposobem pierwotne przypuszczenie autorstwa oparte na działalności Gliriusa-Vehe w Polsce¹⁾, zaświadczonej przez Lubienieckiego, nie znajduje potwierdzenia. Lecz zupełnie przypadkowo wpadliśmy na ślad drugiego działacza, który niezaprzeczalnie jest autorem i owym „hersztem“ Czechowicowskim. Jest to Marcin Seidel, Szlązak z Olawy. Wiadomości o tym zupełnie obecnie nieznanym myślicielu są tak skąpe, iż przytaczamy tutaj podług Bock'a najważniejsze dane²⁾. Zeltner pisze o nim „Er hat weder ein Christ, noch Jud, noch Türck sein wollen; sondern bloss *Theologiam naturalem* gehabt, und dafür gehalten, es wäre genug, wenn er nach den X. Geboten lebte, *nicht darum dass sie von Gott* (uns) *wären gegeben worden*, als welche diesfalls nur die Juden angingen, deren Polizei laengst vergangen, sondern dieweil sie *mit dem Licht der Natur übereinkommen*“³⁾. Aryanin Ruar w XVII w. mówi o Seidelu, „jawny wróg pana naszego Jezusa Chrystusa i z tego powodu wstrętny, lecz jednakże w kwestyach wyjaśnienia dosłownego znaczenia tekstów Starego Przymierza często szczęśliwy“. Zeltner sądził, iż był gorszym od żydów, gdyż utrzymywał, iż Messyasz nie przyszedł i nigdy nie przyjdzie. Nie tyczy się obietnica Messyasa wszystkim ludzi, gdyż cała religia ogranicza się z postanowienia Boskiego do prawa przyrodzonego. „Prawdziwa chwała Boża“, powiada Seidel podług Bock'a w jednej z prac swych, „którą uważam za mą religię, jest dziesięcioro przykazań, wieczna i niezmienna wola Boża“⁴⁾. Aryanie nie zaliczali Seidela do swych wyznawców.

Najciekawszą jednak dla nas jest następująca wiadomość Bock'a: „Gdy człowiek ten niezwyčajny (portentosus) w końcu XVI i początku XVII w. w granicach Polski się błąkał (in finibus Poloniae circumvagatus esset), następnie do domu powrócił.. i wśród dzieci, których nauczał, się zestarzał i niewiadomo którego roku życie zakończył“. Z trzech prac Seidela, które cytuje Bock, dla nas oprócz

¹⁾ O działalności Gliriusa wspomina także współczesny Wilkowski, Przy-czyny nawrócenia do wiary powszechnej 1583 r.: „Glirius wielu ludzi u nas i w Siedmiogrodzie do żydowstwa dowiódł“ i w innym miejscu: „póki tu w Polsce chodząc ministry, zbory i pany zwodził od tych ostatków w chrześcijaństwie... póki się był nie obrzezał, wiadomo jako wielu ludzi ten bezecnik ...w żydostwo sprosne wwiódl“.

²⁾ Bock, loc. cit 829.

³⁾ Dosłowna zgodność z zasadami naszych „pogano-żydów“ i ich Katechizmu u Czechowica!

⁴⁾ Verus Dei cultus, quem meam religionem appello est Decalogus, aeterna et immutabilis Dei voluntas.

listu do zboru aryańskiego Krakowskiego w kwestyi Messyasa, ważne są również dwa drugie, które podług Bock'a zostały w rękopiśmie: Najprzód Fundamenta religionis christianae, w których autor usiłuje dowieść, iż miejsca Starego Testamentu przywiedzione w Nowym zupełnie nie mówią o tem, co im przypisują autorzy N. T. Następnie stara się zestawić niezgodne ze sobą miejsca, które zwie błędami na sposób żydowski. W dziele tem, jak Bock przypuszcza, wszystkich chrześcian o bałbochwalstwo oskarża. Drugą pracą Seidela było pismo przeciwko boskiemu autorytetowi Nowego Testamentu.

Z przytoczonych powyżej danych i zgodności nauki Seidela z doktrynami przytoczonymi przez Czechowica, a szczególnie prawie dosłownej zgody w kwestyi dekalogu nie podlega, o ile się zdaje, wątpliwości, iż zamilczanym przez Czechowica „hersztem“ i autorem Katechizmu wolnomyślicielskiego był właśnie ten wolnomyśliciel szlązki, dłuższy pobyt którego w Polsce jest stwierdzony przez źródła. Zdaje się, iż jego należy uważać za duchownego ojca umysłowego ruchu, który przez Spinozę doszedł do Holbacha i Haeckla. Być bardzo może, że dzieło „Fundamenta religionis christianae“ było właśnie łacińskim tłumaczeniem drukowanego uprzednio polskiego „Katechizmu“. Tu nasuwa się jeszcze jedno przypuszczenie. Czacki wspomina o dziele jakoby Tobijasa Wiśniowskiego (aryanina, znanego tylko z poezyi „Treny na śmierć matki“) pod. tyt. „Prawdy chrześciańskie“ wydane w Rakowie 1580 r. (a podług innych 1599), w którym jakoby autor głosił zasady „o nieśmiertelności materyi, uważając pojęcie cnoty za urojenie i szyszac z zakazu żenienia się krewnych“¹⁾). Dzieło to do tej pory przez nikogo odszukane nie zostało. Podobieństwo tytułu i treść tak bardzo postępową budzi podejrzenie, czy nie był to właśnie ów Katechizm u Czechowica i dzieło Seidela, przy opracowaniu którego mógł jakiś udział przyjmować i Tobijas Wiśniowski. Jest to zresztą naturalnie tylko przypuszczenie, póki same dzieło odnalezione nie będzie. Drugiem przypuszczeniem jest czy ów szlązacki Seidel z Olawy, który życie prawie całe w Polsce przepędził, nie nosił czasem polskiego nazwiska Zydel?

Pozostaje jeszcze poznanie głównych stronników kierunku Seidel'a w Polsce, o których Lubieniecki mówi, że oprócz wymienionych przezeń było „i innych wielu ludzi uczonych“.

Przedewszystkiem podejrzenie pada tu na osobistość bardzo

¹⁾ Biegeleisen, Dzieje literatury polskiej. III, 218.

wydatną Andrzeja Dudycza, liber-barona ab Horehowitza. Wiadomo, iż dygnitarz ten Kościoła katolickiego, biskup pięcio-kościelny (Fünf-Kirchen) na Węgrzech, ur. 1533 r, najprzód poseł Maksymiliana cesarza na Sobór do Trydentu, a następnie na dwór Zygmunta Augusta 1565 r., w Krakowie 1567 porzucił wyznanie katolickie i godność biskupią, i ożenił się z Reginą Straszówną damą dworu królewskiego, przyjąwszy protestantyzm. Otrzymawszy in-dygenat polski nabył Szmigiel w Wielkopolsce, gdzie zbor aryański ufundował. Po śmierci pierwszej żony Straszówny ożenił się powtórnie 1574 r. z Elżbietą Zborowską kasztelanką krakowską, siostrą Samuela, aryanką i 1576 r. z Polski jako stronnik Maksymiliana zmuszony został ustąpić na Szlązk, gdzie w Wrocławiu 1589 r. życie zakończył i w kościele luterskim Św. Elżbiety pochowany został, formalnie zatem przyłączony do zboru ewangelickiego. Mamy jednak wiele wskazówek, iż Dudycz dalekim był wszelkiej konfesyjności i przyłączenie jego do zboru ewangelickiego w Wrocławiu było tylko formalne. Szereg świadectw przytoczonych przez Bocka¹⁾ charakteryzuje nam Dudycza z tej strony. Katolik Spondanus nazywa go „nulli religioni addictus, sed vago cultu Dei vivens“. Ewangelik Voetius zarzuca mu Epikureizm, Sceptycyzm i Ateizm, co wprost zgadza się z zarzutami czynionymi naszym »pogano-żydom«. Bock na podstawie pism Dudycza i aktów synodalnych aryańskich daje charakterystykę religijną byłego biskupa w ten sposób, iż porzuciwszy katolicyzm skłaniał się najprzód do wyznania luterskiego, lecz prędko aryańskie jako doskonalsze przełożył, do żadnego jednak zboru ostatecznie nie przystąpił, nawet i nie do aryańskiego. Ze wszystkich nauczycieli aryańskich najwyżej stawiał siedmiogrodzkiego Davidisa (głowy sekty o nie oddawaniu czci boskiej Chrystusowi) i był w przyjaźni z Paleologiem, którego Lubieniecki w liczbie kierowników ruchu deistycznego wspomina. Nakoniec jako autor komentarza o znaczeniu komet (Bazylea 1579), w którym wbrew powszechnemu mniemaniu wieku, odmawia kometom wszelkiego wpływu na życie ludzkie, maluje się jako prawdziwy umysł postępowy²⁾. Wszystkie dane te, razem z bezpośrednimi wskazówkami na ateizm i epikureizm czynią wielce prawdopodobnem, iż Dudycz przebywając w Krakowie 1567 — 1576 nie był obcy naszemu ruchowi

1) Loc. cit., 252—322.

2) Dzieło to weneccyanin Brati dedykował Mikołajowi Mieleckiemu wojewodzie podolskiemu, żona którego Elżbieta, córka Mikołaja Czarnego Radziwiłła była zagorzałą »pogano-żydówką«. Patrz niżej w tekście naszym.

deistycznemu, a może nie przerwał z nim związek i w Wrocławiu i stykał się bezpośrednio z Seidelem.

Drugą osobistością historyczną, należność której do ruchu „pogano-żydowskiego“ jest zresztą zupełnie ustalona, jest Elżbieta z Radziwiłłów Mielecka, wojewodzina podolska, hetmanowa wielka koronna. Ur. r. 1550 jako córka sławnego »herezyarchy« Mikołaja Czarnego Radziwiłła, wyszła za mąż 1566 r., w czasie zatem największego rozwoju ruchu deistycznego, † 1591 r., podobno nawrócona przez Benedykta Herbesta S. J. Reszka¹⁾ pisze „*illustrum quendam Madonnam scimus in Polonia Sabbata cum Judaeis coluisse*“. Brückner²⁾ podaje o niej prawdopodobnie z jakiegoś współczesnego źródła, iż „kalwinka z domu, potem aryanka, wreszcie zżydowała, umiejąca biblię całą jakby na pamięć i dworująca sobie z księży i ministrów, aż ją jezuita ks. Benedykt Herbest z buty zsadził i na pokorną katoliczkę nawrócił“.

Mieliśmy w ręku listy własnoręczne hetmanowej; niestety jednak, w żadnym z nich śladów jej przekonań religijnych nie znaleźliśmy.

Z wskazanych przez Lubienieckiego kierowników ruchu musimy jeszcze poświęcić słów parę Garlińskiemu, Domaniewskiemu i nakoniec wspomnianemu już wielokrotnie Paleologowi. O Garlińskim Tomaszu wiemy tylko jako o autorze wierszyka w wydaniu Budnego: „O urzędzie miecza używającym“ (1583 r.³⁾). Domaniewski Fabian⁴⁾ zamieścił także wierszyk na herb Krzysztofa Lassoty w temże dziele Budnego; następnie jednak był gorliwym wyznawcą doktryny o nie wzywaniu Chrystusa i jeszcze r. 1600 ministrowie rakowscy aryańscy Szmalc i Krzysztof Lubieniecki wraz z ministrem w Surażu Krzysztofem Rudnickim specjalnie wybrali się na Synod do Nowogródka, by wykorzenić ową „herezyę“, której rej wodził Domaniewski. Tenże jednak nie stawił się na synod, jak również na powtórny w Grudniu tegoż roku, w obec czego ze społeczności aryańskiej wykluczony został. Zdaje się jednak na synodzie w Nowogródku 1609 r. nastąpiła zgoda. Domaniewski był zatem ostatnim w Polsce przedstawicielem owych pogano-żydów, albo przynajmniej non adorantów, którzy tym sposobem przetrwali do 1609 r.⁵⁾. Miał on w 1589 r. dysputę publi-

¹⁾ De phalarismis, str. 391.

²⁾ Różnowiercy polscy, str. 250.

³⁾ Jedyńy istniejący egzemplarz w Bibliotece Czartoryskich.

⁴⁾ Tak, a nie Józef, którego wierszyki wydano dopiero 1623 i który był zapewne synem Fabiana. Bock i inni pisarze pomieszali obydwóch.

⁵⁾ Bock, str. 250—251 i dziennik Szmalca u Zeltnera.

czną w Połocku, w której jakoby dowodził, iż dusza razem z ciałem ginie, i wydrukował 1594 r. opis dysputy nowogrodzkiej kaznodziei aryańskiego Łęcyniusza z Jezuitą Śmigleckim.

Historycznie ostatnim z zastępu „pogano-żydów“ a przynajmniej „non-adorantów“ jest przyjaciel Dudycza i Budnego, Jakób Paleolog. Urodzony na wyspie Chios w Archipelagu grek, pochodzący podobno z rodu cesarzy bizantyjskich, zjawia się najprzód w Siedmiogrodzie, gdzie przyjmuje naukę Davidisa o niewzywaniu Chrystusa i zostaje rektorem szkoły w Kolozsvarze, następnie przybywa do Polski, łączy się z Budnym jako bliskim mu poglądami teologicznymi i popiera go w polemice z Socynem w kwestyi, czy chrześcijanin może urzędu sprawować. Jednocześnie, podług Bocka¹⁾, opracowuje wspólnie z Maciejem Gliriuszem obronę Franciszka Davidisa w sprawie nie wzywania Chrystusa i wydaje ją przeciwko Alex. Vitrellina „Sądowi zborów polskich“ w tejże sprawie, w Krakowie u Rodeckiego r. 1580.

Bawiąc na Morawach 1582 r. przez władze austriackie schwytyany i do Rzymu odstawiony, tamże 1585 r. żywcem spalony został. Bliskość jego do Gliriusza pozwala przypuszczać, iż był nietylko non adorantem, lecz może i „pogano-żydem“.

* * *

Doszedłszy do końca naszych wywodów, w których staraliśmy się wyjaśnić powstanie, doktrynę i ważniejsze osobistości naszych »pogano-żydów«, a właściwie deistów i wolnomyślicieli w dzisiejszym pojęciu tego słowa, oraz stanowiących przejściowy do nich stopień przeciwników wzywania Chrystusa (Budneistów), nie możemy jeszcze raz nie skonstatować wniosku zasadniczego, iż powstanie rzeczonych kierunków u nas dowodzi jak wysoko stała umysłowość polska za Jagiellonów. Niestety wszystko to zaginęło w w. XVII i XVIII, a w końcu „pistolety do zabicia grzechu śmiertelnego“ i inne twory umysłowości naszej w połowie w. XVIII nie wystarczyły do obrony przed wrogami.

HENRYK MERCZYNG.

¹⁾ Loc. cit., str. 586.